Myszka Masza cz. I - przyszła zima

Polne szare myszki uwielbiają lato. Mogą wówczas grasować wśród łanów zbóż, wygrzewać się w ciepłym słoneczku, wybierać najlepsze smakołyki. Wraz z nadejściem jesieni kończy się beztroski czas. Jeszcze można schronić się przed porannym chłodem czy deszczem pod liśćmi, które spadły z drzew. Jednak myszki już rozglądają się za ciepłym lokalem, w którym mogą przetrzymać zimę. Mała myszka o imieniu Masza również rozglądała się po okolicy, szukając miejsca na zimę. W oddali dostrzegła śliczny domek. Nie namyślając się długo ruszyła w jego kierunku. Jak się okazało, był to ostatni moment na znalezienie schronienia. Gdy była już blisko z nieba zaczął padać śnieg. Myszka szybko dobiegła do domku. Niestety domek był już dobrze zabezpieczony przed zimą. Maszy nie udało się znaleźć żadnego, nawet najmniejszego otworu, przez który mogłaby się dostać do środka. Jedyną szansą było wejść przez drzwi. Trzeba było jednak czekać, aż ktoś je otworzy i wówczas niepostrzeżenie przemknąć się do środka. Na dworze było już ciemno, padał coraz większy śnieg, wiatr wzbierał na sile. W okolicy nie było innego schronienia. Myszka czekała więc cierpliwie z nadzieją, że ktoś otworzy drzwi. Tak też się stało. Drzwi otworzyły się. Przez powiększająca się szparę na zewnątrz wydostawało się jasne światło. Masza chciała szybko wskoczyć do domu, jednak jej zziębnięte nóżki opóźniły reakcję, a drzwi bardzo szybko się zamknęły. Myszce nie udało się dostać do środka. Przed wejściem stał człowiek z wielkim pustym koszem. Podszedł do leżącej pod wiatą dużej sterty drewna i zaczął wkładać polana do kosza. Masza domyśliła się, że kosz zaraz z powrotem wróci do domu. Ostatkiem sił dobiegła do kosza i wdrapała do środka. Było tam już dużo drewna. Człowiek podniósł kosz i ku uciesze myszki wrócił do domu.
Gdy byli już w środku, Masza poczuła przyjemne ciepło. Kosz został ustawiony niedaleko kominka, w którym dogasającym już płomieniem paliły się polana drewna. Człowiek otworzył drzwiczki kominka i zaczął wyjmować z kosza polana drewna i dorzucać je do ognia. Na szczęście włożył tylko polana, które były na samej górze kosza. Masza schowała się na dole kosza, była więc bezpieczna. Przez otwarte drzwi kominka ciepło jeszcze z większą siłą zaczęło ogrzewać pomieszczenie. Ten dzień był dla małej myszki bardzo męczący i pełen wrażeń. Mimo, że w domu słychać było głośne rozmowy i śmiechy, mimo że wszędzie paliło się światło, Masza poczuła się bardzo senna. Obserwując przez szparę kosza palące się w kominku polana, mała szara polna myszka zasnęła.

Weronika1983

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026